

RYSZARD VORBRICH

Institut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM,
Poznań

‘ZRÓBMY COŚ’ – ‘DAJCIE COŚ’ DWIE KONCEPTUALIZACJE PROJEKTÓW ROZWOJOWYCH¹

Na przestrzeni ostatnich dekad metanarracja modernizacji wyznaczała kierunek historii, nadawała wręcz działaniom społecznym sankcję metafizyczną, stając się niemal uniwersalnym układem odniesienia dla wszelkich działań ludzkich. Zamieniała chaos społecznych aktywności w spójną historię toczącą się w jednym kierunku.

Jak zaważył pionier postmodernizmu – Jean-François Lyotard (1979) – była ona obietnicą, wskazówką i miernikiem sensowności wszelkiej aktywności społecznej. Oceniała proces zmian modernizacyjnych z perspektywy technokratycznej jako generalnie korzystny dla poddanych nim społeczeństw i zakładała jego unilinearne charakter. Kładła nacisk na rozbitcie naturalnych wspólnot, erozję tożsamości kolektywnej (wzmacniającej detrybalizację) i uformowanie się tożsamości indywidualnej (pobudzającej współzawodnictwo). W swej szerszej odmianie ideologicznej postulowała przyjęcie modeli zachodnich systemów politycznych i społecznych (parlamentaryzmu, struktur społeczeństwa obywatelskiego) i wzorów kulturowych (stylów jedzenia, picia, ubierania, muzyki, rekreacji, itp.) (Bates 1974; Przeworski 1985; Sztompka 2005). Choć podobne koncepcje poddane zostały krytyce przez antropologów (Crewe, Harrisom 1998; Escobar 1991; Ferguson 1999; Olivier de Sardan 1995)², to pozostawiły one jednak trwały ślad w języku praktyków i teoretyków rozwoju.

¹ Niniejsze studium prezentuje wstępne wyniki projektu badawczego NCN (NN 109 055539) *Bierny beneficjent versus lokalny partner projektów rozwojowych. Konceptualizacja i strategie adaptacyjne w zakresie współpracy rozwojowej wśród afrykańskich społeczności lokalnych (studium porównawcze)*. W ramach projektu, w latach 2011–2013, przeprowadzono badania terenowe w Kamerunie, Mali i Maroku. Część empiryczna studium odwołuje się do przykładów z tych trzech krajów. Wykorzystałem także doświadczenia zdobyte podczas realizacji, koordynowanych przeze mnie projektów rozwojowych (*Woda dla Sahelu – Kamerun 2001–2006* oraz *Pokaż mi swój świat – pokaż mi swoją szkołę* – Mali, Polska 2008–2009).

² Co prawda modernizacja promuje potencjalne siły dezintegracyjne w obszarach rozwijających się, nie mniej, w wielu wypadkach przynosi odwrotne skutki od jej przypisywanych. Jak wykazały badania antropologów, modernizacja, sprzyjając współzawodnictwu, generuje także pojawienie się kolektywnych form rywalizacji („dobrego trybalizmu”, korporacji etnicznych itp.) (Comaroff, Comaroff 2011; Vorbrich 2012b).

Kategorię rozwoju zdefiniować można z perspektywy antropologicznej jako zespół procesów społecznych wywołany przez działania na rzecz transformacji środowiska społecznego, podejmowane przez instytucje lub pojedynczych (z reguły zewnętrznych) aktorów społecznych zmierzające do zaktywizowania danej społeczności poprzez zaszczepianie wiedzy, technologii i towarzyszących im zasobów. Z perspektywy praktycznej – antropologa uwikłanego w tego typu procesy – kategorią kluczową staje się tu „projekt rozwojowy”.

Schyłek ubiegłego wieku ujawnił niepowodzenie przedsięwzięć prorozwojowych o dużej skali, tak typowych dla pierwszych dekad epoki pokolonialnej. Były one oparte na umowach międzyrządowych i znacznych międzyrządowych przepływach finansowych, a przez to wysoce scentralizowane. Krytyczna ocena tego typu aktywności na rzecz rozwoju sprawiła, że podstawową formą działalności rozwojowej przełomu stuleci stały się przedsięwzięcia realizowane przez stosunkowo niewielkie pod względem potencjału materialnego i ludzkiego, względnie autonomiczne podmioty małej skali³. W ten sposób upowszechnił się tytułowy projekt rozwojowy, który stał się obecnie na świecie podstawową formą działalności rozwojowej.

W praktyce, w ramach tak skonfigurowanych przedsięwzięć, naprzeciw siebie stają dwie kategorie podmiotów: operatorzy rozwoju – „rozwijający” (fr. *développeurs*) oraz jego beneficjenci – „rozwijani” (fr. *développés*). Pochodzą one z różnych światów, cechuje je różny system organizacyjno-światopoglądowy i odmienny zakres dostępu do zasobów wiedzy i kapitału. W układzie globalnym światopogląd pierwszych kształtowała przeważnie metanarracja modernizacji. Tożsamość drugich uformowała w dużej mierze doświadczenie opresji kolonialnej. Łączy je empiria wspólnej realizacji projektu. Jednakże, by mogła ona zaistnieć w warunkach odmiennych doświadczeń historycznych oraz skrajnych niekiedy różnic kulturowych, musi pojawić się ogniwo pośrednie – to co w antropologii rozwoju nazwano językiem projektowym (Olivier de Sardan 1995, s. 7).

Projekt rozwojowy jest specyficznym produktem dyskursu rozwojowego, w pewnym sensie odbiciem metanarracji modernizacji, mikrosystemem, w którym ukazuje się istota „przemysłu rozwojowego”⁴. Może być on rozpatrywany w sferze organizacji (struktury), aksjologii oraz języka. Te trzy sfery wzajemnie się przenikają, tworząc przestrzeń dialogu i współdziałania.

Pierwszą sferę – projektu-jako-organizacji tworzą: jego personel, jego biura, jego logistyka oraz jego strumienie finansowania.

Drugą sferę konstituuje zespół wyobrażeń, idei, mitów i procedur określających co jest „prawdziwym rozwojem”. Zdefiniowanie „istoty rozwoju” odgrywa istotną rolę w ewaluacji projektu, ocenianiu jego trwałości, możliwości jego reprodukcji i ekspansji.

³ Wiązało się to z przekonfigurowaniem struktur społeczeństw i państw postkolonialnych, decentralizacją i zwielokrotnieniem kanałów finansowania przedsięwzięć rozwojowych.

⁴ Przemysł rozwojowy konstituuje kompleks organizacji i przedsiębiorstw, które funkcjonują na rzecz rozwoju w skali międzynarodowej, opierając swoje działania nie na realnych dochodach własnych, lecz na subwencjach ze strony podmiotów politycznych lub biznesowych. W ten sposób przemysł rozwojowy tworzy mniej lub bardziej profesjonalizowane ogniwo globalnego systemu dystrybucji zasobów wiedzy i bogactwa.

Trzecia sfera – język projektu – wyrażając werbalnie ideę rozwoju i jej aspekty operacyjne, jest podstawą tożsamości profesjonalnej kadry projektu, potwierdzającą jej kompetencje i legitymizującą jej pozycję społeczną. Definiuje intencje darczyńców, operatorów i beneficjentów projektów rozwojowych. Jako instrument definicji celów i oceny efektów projektu ma w końcu istotne znaczenie dla podtrzymania strumieni jego finansowania, a co za tym idzie źródeł utrzymania i prestiżu osób „żyjących z rozwoju”.

Język projektu nabrał istotnego znaczenia wraz z upowszechnieniem się idei partnerstwa jako podstawowej formuły w jakiej powinny być realizowane projekty rozwojowe, zwłaszcza powstające w wymiarze międzynarodowym⁵.

Język projektu jest bowiem zunifikowanym (zestandardyzowanym) środkiem komunikacji pomiędzy partnerami włączonymi w jego realizację. Kluczową rolę pełnią tu pewne abstrakcyjne pojęcia wyrażające ową obietnicą sensowności aktywności społecznej służącej modernizacji – swego rodzaju (tu świadomie sięgam drugi raz w tym zdaniu do tego terminu) – słowa-klucze, takie jak: tytułowy „projekt”, „rozwój”, „postęp”, „cel”, „plan”, „własność”, „potrzeby”, „wsparcie”, „korzyść”, „społeczeństwo”, „wspólnota”, „emancypacja”, „prawo do”, „odpowiedzialność”, „ewaluacja”, itp. Odwołując się do tych słów-kluczy partnerzy prowadzą dialog i negocjują treść, formę i zakres przedsięwzięcia rozwojowego. Podmioty realizujące projekt właśnie w oparciu o taki, *quasi* sformalizowany (a nawet ustandaryzowany) w wymiarze międzynarodowym, „język projektowy” ustalają (rozpoznają) swoją pozycję, zadania i rolę we wspólnym przedsięwzięciu. W dialogu tym partnerami są zazwyczaj osoby reprezentujące odmienne normy kulturowe i konteksty językowe. Proces translacji tych „słów-kluczy” musi odwoływać się nie tylko do metod czysto lingwistycznych, ale sięgać także po perspektywę antropologiczną, kulturoznawczą.

Z braku miejsca przytoczę tylko dwa przykłady twórczej adaptacji (translacji) takich słów-kluczy. Moje badania w kilku krajach afrykańskich wykazały, że ich mieszkańcy konceptualizują „rozwój” w kategoriach ruchu, w czym ujawnia się twórcze odtwarzanie źródłosłowa europejskich terminów *development/développement/rozwój*. Na przykład dla moich malijskich informatorów (Dogonów) „rozwój” to *giru jam* – dosłownie: „posuwać się do przodu”. Służy on „rzeczom nowym, nowoczesnym” (*kise kana*), kojarzonym z nowymi domami (budowanymi z równo ociosanych kamieni), nowymi technologiami (laptopami), środkami komunikacji (TV i telefonami komórkowymi) oraz transportu (samochodami, motocyklami)⁶. Owe „rzeczy nowoczesne” przeciwstawiane są „rzeczom dawnym” (*kise pej*), które, choć rodzime („nasze”), mają mniejsze walory użytkowe⁷.

⁵ W deklaracji – powiązanego z OECD – Development Assistance Committee, idee partnerstwa uznano za centralny aspekt strategii rozwojowej XXI wieku. Deklaracja stwierdza m.in. „Akceptacja modelu partnerskiego (...) jest najbardziej pozytywną zmianą dla współpracy rozwojowej (...) nie tylko próbujemy działać na rzecz rozwoju krajów i ich ludów, lecz z nimi” (*Shaping...* 1996, s. 13).

⁶ Informatorzy podkreślali, że dzięki *giru jam* obecnie podróż do stolicy Mali – Bamako (odległego o 700 km) – trwa jeden dzień, podczas gdy dawniej zajmowała dwa tygodnie jazdy na osle.

⁷ Tutaj wskazywano przykład naczyń glinianych i metalowych. Wielolitrowe garnki gliniane miejscowej produkcji, choć estetyczne (i na wiele sposobów wkomponowane w kulturę symboliczną), są o wiele cięższe od naczyń aluminiowych, które lepiej nadają się do transportu wody i piwa. Co charakterystyczne,

Z kolei kameruńscy Daba pojęcie „rozwoju” oddają miejscowym wyrażeniem *bu nja*, co dosłownie znaczy „być” (*nja*) „w zwróceniu” (*bu*), czyli inaczej mówiąc: „zmienić kierunek”⁸. „Rozwój” kojarzony jest z „nowoczesnością” i „przyszłością”. W kontekście działań rozwojowych (edukacji, budowy infrastruktury, itp.) używa się u Daba wyrażenia *va gibik gibik*, które można przetłumaczyć jako „wychodzić z zapóźnienia”⁹ lub *va ka* – „zrobić coś dla przyszłości”. Mieszkańcy Mandamy – głównej osady Daba – podczas moich kolejnych pobytów (w pierwszej dekadzie XXI wieku niemal corocznych), za każdym razem z dumą pokazywali mi nowe elementy krajobrazu kulturowego wsi, wskazując na „nowoczesne rzeczy” (*jewen ken*)¹⁰.

W tym miejscu pojawia się kwestia źródeł owej nowoczesności. Zależnie od lokalnego kontekstu upatrywane jest ono bądź w państwie, bądź w „świecie białych”. Na przykład mieszkańcy Mandamy, w wyniku zbiegu historycznych okoliczności¹¹, przestrzeń bogactwa i wiedzy, będących dźwignią rozwoju, lokują w instytucji państwa przerośniętego klientalistycznymi układami. O dostępie do funduszy przeznaczonych na projekty rozwojowe decyduje tu miejsce w układzie ustrukturyzowanym według klucza pokrewieństwa. Dobrze tę optykę ilustruje popularne tu powiedzenie: „Nasz syn został wezwany do stołu, nie będziemy już głodni”.

W dogońskim dyskursie rozwojowym, nad którym zaciążyła znacząca obecność Europejczyków, związana z turystyczną atrakcyjnością regionu, impuls rozwojowy ściśle kojarzony jest z *tubabem* (inny termin to *ansara*)¹², jak nazywają tu białych. Biały, operator rozwoju lub turysta, spotykany na szlaku, poddawany jest wyszukany metodom manipulacji¹³, których celem jest skłonienie go do dofinansowania mnożących się lokalnych przedsięwzięć rozwojowych, od zakupu urządzeń technicznych lub budowy ujęcia wody po doposażenie szkoły¹⁴.

przydanie jakiejś „dawnej rzeczy” nowego (pochodzącego z kultury Zachodu) elementu czyniło z niej „rzecz nową – nowoczesną”. Np. wielolitrowy gliniany garniec na wodę, wykonany według tradycyjnego wzoru był *kise pej*. Taki sam garniec z wmontowanym w brzuścu metalowym kranem był już *kise kana*.

⁸ *Bu nev* oznacza zmianę religii, nawrócić się.

⁹ *Va* oznacza „iść”, „posuwać się”, *gibik* znaczy „przed” (w odniesieniu do czasu), podczas gdy *gibik gibik* oznacza „spóźniony”.

¹⁰ *Jewen* – „nowe”, „nowoczesne”, *ken* – „rzecz”.

¹¹ Przed dwoma generacjami jeden z jej mieszkańców (brat obecnego wodza) został osobistym kierownicą żony prezydenta Republiki, a po latach jego wykształcone dzieci objęły ważne funkcje w centralnych strukturach państwa (Vorbrich 2010).

¹² O ile *tubab* kojarzony jest z epoką kolonialną (tak nazywano kolonizatorów), o tyle *ansara* (*nasara*) kojarzony jest z chrześcijaninem – od imienia Chrystusa – „Nazareńczyka”.

¹³ W drodze przewodnik snuje opowieść o ciekawostkach kultury dogońskiej, przeplatając ją informacjami, jakie lokalne stowarzyszenia rozwojowe funkcjonują w danej wsi (dzielnicy), jakie są ich plany działania i potrzeby albo jaki element mijanego pejzażu kulturowego (np. tama lub droga) wymaga pilnej naprawy oraz jakiej kwoty jeszcze brakuje do dokończenia danej inwestycji. Europejczyk zaproszony do obejścia na czarkę piwa, dowiadyuje się od gospodarza, że właśnie zepsuł mu się agregator prądowłórczy oraz... ile będzie kosztować jego naprawa.

¹⁴ W jednej ze wsi grupy turystów zmierzające do „świętej skały” Dogonów, prowadzone przez miejscowych przewodników specjalnie szlakiem prowadzącym opodal starego (w zasadzie nie używanego już) budynku szkoły, zapraszane są do izby lekcyjnej (ze specjalnie zaaranżowanym, ubogim

Z kolei kluczowy dla wyznaczenia zasięgu (przestrzennego i społecznego) konkretnego projektu termin „wspólnota” może być różnie tłumaczony i konceptualizowany. Dogonowie używają w tym kontekście sformułowania *baginne* (*ba-ginna*). Termin ten jest jednak wieloznaczny. Można go rozumieć także jako: „ojcowizna”, „dom”, „wioska mego ojca”, „mała ojczyzna”. W podobny sposób, łączący pojęcie wspólnoty z afrykańskim paradygmatem pokrewieństwa, konceptualizują ten termin Daba. Dla nich „wspólnota” to *Səban da*¹⁵ – „moi krewni”, „moja rasa”, w wymiarze przestrzennym zaś to: *laj Səban* – „miejsce (teren) rodu (grupy pokrewieństwa)”. Zatem, gdy Afrykanin mówi „zróbmy coś dla wspólnoty” zwykle ma na myśli nie tyle abstrakcyjną grupę dowolną (w rodzaju stowarzyszenia) lub bardziej wymierną w przestrzeni fizycznej aglomerację lub jednostkę organizacji terytorialnej, lecz grupę bliską mu w przestrzeni społecznej, czyli osoby z nim spokrewnione, w stosunku do których obowiązują go szczególne wymogi solidarności. Różne sposoby pojmowania podstawowych terminów języka projektu przekładają się na odmienne kryteria jego ewaluacji stosowane przez poszczególne podmioty z nim związane.

Już ponad dwadzieścia lat temu Norman Long (Long, Long 1992; Long 2001), jeden z twórców teorii agencji oraz koncepcji aktora społecznego w socjologii rozwoju, zauważył, że wszystkie społeczeństwa posiadają (wypracowują) właściwy sobie repertuar stylów życia i racjonalności, które wykorzystują w poszukiwaniu celu i sensu. W tym kontekście projekt rozwojowy jawi się jako pole konfrontacji różnych doświadczeń, światopoglądów oraz oczekiwań.

Za tymi samymi ogólnymi terminami (mechanicznie zapożyczonymi lub twórczo przetłumaczonymi – adaptowanymi), kryć się mogą zatem odmienne treści, sięgające do odmiennych wizji świata, kulturowo i historycznie uwikłanych etymologii i znaczeń. Zjawisko owego zróżnicowanego i dowolnego „odczytywania” słów kluczowych języka projektowego nie tylko zachodzi w modelowym wymiarze dialogu (dwóch kategorii) partnerów – inicjatorów projektów rozwojowych (wspomnianych już „rozwijających”) oraz adresatów tych projektów („rozwijanych”), ale także w dość rozbudowanym i strukturalnie złożonym układzie, który za Jean-Pierre Olivierem de Sadran, nazwać można „łańcuchem obecności w projekcie” (1995, s. 169). Zgodnie z teorią agencji¹⁶ poszczególne osoby – ogniwa w łańcuchu obecności w projekcie – cechuje różna wizja swojego miejsca w jego strukturze, funkcjonowania jego aktorów oraz instytucji (w wymiarze lokalnym lub globalnym), a także zakresu delegowania uprawnień (Vorbrich 2013a).

wnętrzem – z podniszczonymi małutkimi mebelkami i wyblakłymi mapami na ścianach), gdzie wręcza się im ulotkę (w języku francuskim) z prośbą o wsparcie materialne projektu rozbudowy szkoły (która w rzeczywistości funkcjonuje, jako nowy budynek, kilometr dalej).

¹⁵ *Səban* – „pokrewieństwo”.

¹⁶ Teoria agencji (jedna z koncepcji teoretycznych ładu korporacyjnego) dotyczy relacji między osobami i instytucjonalnymi podmiotami w sytuacji, gdy jedna ze stron, z powodu niedostatecznej informacji nie jest w stanie sprawić, aby działania występującej w jej imieniu innej osoby bądź grupy osób służyły jej najlepiej pojętym interesom. W szczególności dotyczy ona problemów związanych z delegowaniem uprawnień decyzyjnych i zadań w instytucjach o złożonej i wielopoziomowej strukturze (Jensen, Meckling 1976, s. 308 i nast.).

Niezwykle ważną okolicznością jest fakt, że „projekt-jako-organizacja”, także ten realizowany w formule partnerskiej, jest strukturą zhierarchizowaną, złożoną z osób i podmiotów instytucjonalnych o zróżnicowanych celach, motywach działania i zakresie decyzyjności. W znacznym uproszczeniu można powiedzieć, że na szczycie tej złożonej struktury stoją „darczyńcy” (decydenci określający cele strategiczne idei rozwoju), na samym spodzie odnajdujemy beneficjentów projektu¹⁷. Pomiędzy tymi skrajnymi kategoriami lokuje się cała gama podmiotów, od organizacji pozarządowych (z ich wewnętrzną strukturą) grawitujących po stronie *développeurs*, po społeczności lokalne i struktury administracji lokalnej oraz organizacje pozarządowe (także z ich wewnętrzną strukturą) powiązane bardziej z *développées*. W centrum tego układu operują tzw. pośrednicy (agenci) rozwoju, których podzielić można na kilka odrębnych kategorii, od urzędników lokalnego szczebla i samorządowców, po lokalne kadry (nauczycieli, lekarzy), misjonarzy i tzw. „bosonogich pośredników rozwoju” (chłopskich liderów) (Vorbrich 2012a). Osoby prawne oraz fizyczne pojawiające się w tym ‘łańcuchu obecności’¹⁸, odwołując się do *quasi* sformalizowanego języka projektu, skrywają pod nim często zupełnie odmienne światopoglądy, postawy, desygnaty, motywacje oraz rzeczywiste cele. Wśród tych zróżnicowanych w przestrzeni fizycznej i społecznej postaw wyróżnić można dwa zasadnicze modele. Ich istotę oddają dwie często pojawiające się w dialogu rozwojowym frazy: ‘zrobmy coś’ oraz ‘dajcie coś’.

Użycie tych zwrotów oddaje także dwie odmienne konceptualizacje projektów rozwojowych charakterystyczne dla dwóch kategorii podmiotów odwołujących się do języka projektowego. Po jednej stronie stoją operatorzy rozwoju, a szerzej ujmując: kompleks podmiotów, który Olivier de Sardan określił mianem „konfiguracji rozwojowców” (fr. *configuration développementiste*). Pod tym terminem rozumie on globalny w swym zasięgu i zróżnicowany pod względem kompetencji i roli społecznej zbiór kosmopolitycznym ekspertów, biurokratów zarządzających organizacjami pozarządowymi, badaczy, techników, kierowników projektów, agentów terenowych, którzy „żyją z rozwoju innych” i mobilizują lokalną ludność (beneficjentów projektów), zawiadują środkami i kontrolują efektywność ich zastosowania (1995, s. 7).

Jako drugą stronę dialogu rozwojowego rozpoznać można osoby i podmioty instytucjonalne, które są adresatem projektów rozwojowych. Tworzą go grupy w różny sposób włączone w orbitę projektu. Są to zarówno podmioty (osoby) bezpośrednio, bądź pośrednio, pozyskujące aktywa materialne lub korzystające z zasobów wiedzy dostarczanych w ramach projektu rozwojowego, jak i budujące (zmieniające) w oparciu o dany projekt swą pozycję społeczną. Termin „projekt” pojawił się w językach afrykańskich (w języku Daba i Dogonów: *prože* – od francuskiego: *projet*) jako słowo-

¹⁷ W tej kategorii rozróżnić należy beneficjentów bezpośrednich (np. uczestników szkoleń dla nauczycieli) oraz beneficjentów pośrednich (np. uczniów owych nauczycieli).

¹⁸ W kontekście „łańcucha obecności” należy wspomnieć także tzw. „interesariuszy”, czyli osoby, które nie są bezpośrednio zaangażowane w żadną fazę realizacji projektu lecz jego wyniki mają na nie istotny wpływ. Z tego powodu mogą być żywotnie zainteresowane w pomyślnym lub niepomyślnym jego ukończeniu. Skłania to inicjatorów (sponsorów) i głównych realizatorów projektów (koordynatorów) do uwzględniania ich opinii, celów wyrażanych w języku projektu.

-klucz o magicznych wręcz właściwościach, służący otwieraniu „sezamu” globalnego świata, pełnego dóbr i nieznanych wcześniej możliwości. W ustach lokalnych elit stał się rodzajem zaklęcia, mającego skłonić do uległości reprezentantów globalnej wioski¹⁹.

Przedstawiciele obu modelowych grup²⁰, posługując się sformalizowanym językiem projektu używają go do wyrażania własnej wizji świata, a także, co nie zawsze jest uświadamiane, przykrywania (ukrywania) właściwych im motywacji i priorytetów. Jeśli przyjmiemy, że konceptualizacja polega na sprecyzowaniu abstrakcyjnych pojęć mających stać się jednoznacznym narzędziem komunikacji, to musimy uwzględnić także okoliczność, że w kontekście relacji pomiędzy ludźmi różnych kultur (odznaczających się odmiennymi wzorami kulturowymi i hierarchią potrzeb) proces konceptualizacji bywa bardziej złożony (można powiedzieć: rozdzielny) i daleki od stworzenia „języka idealnego”, pozbawionego kłopotliwych wieloznaczności²¹. Należy też zdawać sobie sprawę, że konceptualizacja wyrażana jest nie tylko poprzez język – jako słowa, lecz także przez język ciała i język postaw, czyli uzewnętrznionych przez jednostkę skłonności podejmowania określonych działań będących formą zaspokajania potrzeb i reakcją na oczekiwania społeczne²².

Przytoczone w tytule sformułowania: „zróbmy coś”, „dajcie coś” stanowią przykład swoistej „gry językowej”. Jako takie poddają się, przetworzonej z perspektywy antropologicznej (zaproponowanej przez Ludwiga Wittgensteina)²³ metodzie badania poznawczo nośnych własności języka potocznego przez wyodrębnianie w nim uproszczonych modeli różnych praktyk językowych, które, choć są pod pewnymi względami podobne, oddają odmienne postawy wyrastające z różnych form kulturowych i doświadczeń życiowych. Owe znaczenie słów i wyrażen ujawniać można poprzez badanie kontekstu ich użycia.

W ramach interpretacji kontekstu użycia języka-projektu użyteczna okazać się może, wypracowana na gruncie antropologii rozwoju, metoda analizy scenariusza projektu. Za Jamesem Scottem (1985, s. 287, 317) wydzielić można dwa odmienne jego wersje: scenariusz publiczny oraz scenariusz ukryty.

Scenariusz publiczny (ang. *public transcript*) określić należy jako wyrażający interpretację i wynikające z niej działania właściwe grupom, podmiotom dominującym

¹⁹ Dzisiaj Afrykanin pragnący pozyskać sponsora dla jakiegoś przedsięwzięcia, nie powie „chcemy zbudować (stworzyć, przeprowadzić)”, ale użyje sformułowania: „mamy projekt, którego celem jest...”

²⁰ Oba zbiory nie mają charakteru jednoznacznie alternatywnego, nie wykluczają się. Zależnie od kontekstu ich elementy mogą przybierać cechy i postawy kwalifikujące je do jednej lub drugiej kategorii, a nawet do obu zarazem. Najczęściej taka labilna sytuacja ma miejsce w przypadku agentów (pośredników) rozwoju, ale dotyczy także innych ogniw w „łańcuchu obecności”.

²¹ Tak, jak widziało idee konceptualizacji wielu filozofów (Russell 2000).

²² Czyli tak, jak ujmowali kategorię „postaw” klasycy badacze postaw ludzkich wobec zmieniających się kontekstów kulturowych (Thomas, Znaniecki 1976).

²³ Austriacko-brytyjski filozof Ludwig Wittgenstein wprowadził pojęcie „gier językowych” w połowie XX wieku, wychodząc z założenia, że używanie języka jest integralną częścią zachowań. Podważył w ten sposób teorię języka jako rachunku. Stał na stanowisku, że język, w odróżnieniu od rachunku (operacji na symbolach) jest silnie związany z ludzkim działaniem, a słowa mają znaczenie w określonym kontekście poprzez zdolność użycia ich dla określonych celów (Wittgenstein 2000).

w łańcuchu obecności w projekcie. Pojawia się on już w różnego rodzaju „konstytucjach” organizacji prorozwojowych, w statutach lub planach działania instytucji międzynarodowych oraz lokalnych stowarzyszeń²⁴. Używają go głównie inicjatorzy projektu oraz grupy, o których można powiedzieć, że „żyją z rozwoju”. W tym kontekście wymienić można: ideologów, decydentów, agentów (pośredników) rozwoju, pracowników (także wolontariuszy) instytucji rozwojowych, terenowych wykonawców (podnajętych specjalistów różnych dziedzin: inżynierów, edukatorów, medyków, itd.).

Dla nich projekt rozwojowy stanowi formę realizacji ambicji (także mających swe źródło w postawach altruistycznych), legitymizacji pozycji społecznej, a często zasadniczą postać aktywności zawodowej. W scenariuszu publicznym odnaleźć można relacje dominacji, wyrażanej za pomocą środków materialnych i zasobów wiedzy a także powiązań z czynnikami władzy (lokalnej lub państwowej) będących w dyspozycji osoby do niego się odwołującej. Dla osób z tej kategorii projekt rozwojowy to przede wszystkim „sposób na życie”. W ramach projektu, ze swojej perspektywy oferują oni przede wszystkim siebie, swoją „dobrą wolę”, swój czas, kompetencje, kapitał społeczny (sieć powiązań globalnych lub lokalnych). W konsekwencji, narrację rozwojową z ich strony wyraża najlepiej fraza: „zróbmy coś”. Narrację tego typu ujawniają dobrze negocjacje dotyczące idei, celu, zakresu konkretnego projektu prowadzone zarówno pomiędzy potencjalnymi partnerami (inicjatorami i beneficjentami), jak i dyskusje programowe odbywające się odrębnie w ramach obu kategorii. Dialog dotyczący projektu rozwojowego odsłania zarazem jego konceptualizację dokonywaną przez strony biorące w nim udział²⁵.

Podstawową formą oferty projektów rozwojowych jest tak zwany „pakiet technologiczny”. Pod tym pojęciem kryje się zestawiony w różnej proporcji kompleks dóbr materialnych i zasobów wiedzy (idei). Z punktu widzenia teorii modernizacji oba komponenty pakietów technologicznych są równie istotne i wzmacniają efektywność projektu na zasadzie synergii²⁶.

Z perspektywy operatorów rozwoju bardziej korzystna z kilku powodów jest sytuacja, gdy w pakiecie technologicznym zdecydowanie przeważają zasoby wiedzy. Po

²⁴ W zebranych przez mnie kilkudziesięciu statutach lokalnych stowarzyszeń prorozwojowych z Kamerunu, Mali i Maroka aż roi się od szczytnych haseł; poprawianie sytuacji kobiety, stanu higieny, ochrony środowiska naturalnego, prowadzenia szkoleń z różnych dziedzin. W bezpośrednich rozmowach z ich aktywistami na plan pierwszy wychodziły już aspekty materialne bezpośrednich zamierzeń.

²⁵ W ostatnich kilkunastu latach uczestniczyłem w tego rodzaju negocjacjach (w Polsce oraz kilku krajach afrykańskich) zarówno jako bezpośredni uczestnik, jak i zewnętrzny obserwator.

²⁶ Na przykład wybudowanie zakładu przemysłu drzewnego w południowym Kamerunie bez zapewnienia wykwalifikowanej kadry fatalnie zaciążyło na efektywności projektu. Brak miejscowej wykwalifikowanej kadry wymusił zatrudnianie pracowników „importowanych” z Europy, co znacznie podniosło koszty produkcji i zmniejszyło konkurencyjność produktów na rynku światowym. Podobne podważenie efektywności projektu zachodzi w przypadku niedoceny komponentu materialnego w projekcie rozwojowym opartym jedynie na aspekcie edukacyjnym. W małej wsi leżącej w pozbawionym przemysłu Kamerunie północnym wybudowano technikum mechaniczne (inwestycja powstała z „inicjatywy” pochodzącego z tej wsi dygnitarza państwowego). W okolicy pojawiła się liczna grupa młodych ludzi z dyplomem technika, ale bez perspektyw zatrudnienia.

pierwsze, udostępnianie zasobów wiedzy jest z reguły mniej kosztochłonne niż np. inwestycje infrastrukturalne. Po drugie, podmioty po stronie operatorów rozwoju mogą w ten sposób lepiej i pełniej wykorzystać swój kapitał ludzki. Po trzecie, owe koszty osobowe przekładają się głównie na uposażenia operatorów rozwoju (oraz inne požądane przez nich wartości niematerialne, takie jak „chęć przygody”, zdobycie ciekawego doświadczenia zawodowego, budowanie pozycji społecznej itp.). Co nie mniej istotne, ale z reguły mniej uświadamiane i jeszcze rzadziej artykułowane, im większy proporcjonalny udział zasobów wiedzy (i zawartego w niej komponentu ideologicznego i kulturowego) tym większy zakres dominacji inicjatorów projektu nad jego beneficjentami²⁷.

Nie należy się zatem dziwić, że inicjatorzy projektów rozwojowych, w pierwszym rzędzie skłonni są oferować swym parterom (reprezentującym beneficjentów) udostępnienie zasobów wiedzy; różnego rodzaju szkoleń z zakresu: agrotechniki, higieny, opieki zdrowotnej, pedagogiki, polityki społecznej (np. służące emancypacji kobiet) lub ekonomiki (np. idei mikrokredytów) lub działań łączących powyższe dziedziny – np. arteterapii²⁸, itp.

Odmienną postawę skłonni są przyjmować adresaci projektów. Należą oni z reguły do świata niedostatku, z natury rzeczy kładą więc nacisk na materialny komponent pakietu technologicznego oferowanego w ramach projektu. Znajdują się oni w swoistej pułapce asymetrii, w niekorzystnym miejscu układu dostępu do źródeł bogactwa i prestiżu wynikającym z pierwotnej lokacji funduszy rozwojowych²⁹. Mają świadomość materialnej i technologicznej dominacji inicjatorów projektów³⁰. Jeszcze większe poczucie niedomogów i „niedorozwoju” budzi w nich jednak świadomość braków wyposażenia materialnego, w jaskrawy sposób ujawniający się w konfrontacji z katalogiem dóbr pochodzących ze świata dobrobytu. Reakcją na ten stan rzeczy jest właśnie postawa wyrażająca się w hasle „dajcie coś”.

Nie powinno zatem dziwić, że ponad „światło wiedzy” (często powiązane z obcą im wizją świata i normami kulturowymi) adresaci projektów rozwojowych przekładają strumień dóbr materialnych z nimi związanych, traktowanych jako bardziej neutralne światopoglądowo. W gronie kilkunastu podmiotów z Kamerunu, Mali i Maroka (lokalnych stowarzyszeń o profilu prorozwojowym, instytucji edukacyjnych lub zdrowotnych, a także jednostek administracji lokalnej) pośród których prowadziłem ankietę dotyczącą rodzaju potrzeb i zakresu ewentualnych projektów rozwojowych,

²⁷ James Scott (1985, s. 288) opisując zjawisko „publicznego scenariusza” odwołuje się do kategorii „ideologicznej hegemonii” pojawiającej się w relacjach pomiędzy menadżerem w fabryce a robotnikiem lub pomiędzy niewolnikiem a jego właścicielem.

²⁸ Modna w ostatnich czasach w projektach rozwojowych metoda (forma) psychoterapii, polegająca na leczeniu przez sztukę.

²⁹ W takim asymetrycznym układzie niewiele miejsca pozostaje dla dialogu obu stron. Sytuację tę dobrze ilustruje formuła przytoczona przez Emmę Crewe i Elizabeth Harrison: *My mamy pieniądze, Ty ich chcesz, a zatem musisz zachowywać się w sposób jaki my uważamy za właściwy* (Crewe, Harrison 1998, s. 69).

³⁰ W trakcie badań wśród Dogonów (w Mali) nie raz spotykałem się z opinią: *Les blancs qui ont la connaissance des choses* („biali posiadają znajomość rzeczy”).



we wszystkich wypadkach na pierwszym planie (niekiedy wyłącznie) pojawiały się dezyderaty dostarczenia dóbr materialnych. Przybierały one różną postać, od prośby o budowę nowej izby lekcyjnej w miejscowej szkole lub pomocy w budowie zmechanizowanego systemu irygacyjnego, po dostarczenie moskitier, komputerów, przyborów szkolnych lub biurowych, a nawet... zakupu motocykla dla dyrektora szkoły. Elementy potencjalnych przedsięwzięć rozwojowych o charakterze edukacyjnym (szkoleniowym) pojawiały się tu zdecydowanie na drugim planie lub wręcz marginalnie (jako reakcja na propozycje zgłaszane przez europejskiego potencjalnego partnera)³¹. Tylko w jednym wypadku w wykazie zgłaszanych „potrzeb” pojawiły się oczekiwania na pomoc prawną oraz pomoc w działaniach w sferze kultury³².

Należy podkreślić, że taka konceptualizacja projektów rozwojowych u ich potencjalnych adresatów, a wyrażana przez opisany wyżej rozkład preferencji, odzwierciedla – jakby to ujął Long – ich perspektywę racjonalności. Wydziela ona z modelowego pakietu technologicznego te jego komponenty, które są dostępne niemal „od ręki” a efekty ich działania znane są z wcześniejszego oglądu. Efekty, jakie mogą przynieść komponenty „szkoleniowe” takiego pakietu, są z reguły abstrakcyjne, odroczone w czasie i niepewne³³. Nawet z pozoru, kojarzący się z małwersacją postulat dostarczenia motocykla dla dyrektora wiejskiej szkoły w Mali, miał swoje głębokie uzasadnienie praktyczne. Dyrektor ów wiele czasu poświęcał na dojazdy do odległego miasta, wzywany tam często w celach służbowych. Dostęp do najprostszego środka komunikacji (w regionie pozbawionym komunikacji publicznej), pozostawiłby dyrektorowi więcej czasu na działalność edukacyjną i administracyjną w podległej mu placówce.

W tym miejscu wracamy do kwestii tzw. ukrytego scenariusza projektu (ang. *hidden transcript*). J. Scott podkreśla, że tworzy go wersja wydarzeń właściwa grupom podporządkowanym, a więc w większości wypadków w środowisku beneficjentów projektów, a także wśród niektórych pracowników instytucji rozwojowych, którzy nie podzielają wizji organizacji, w której działają. W ramach ukrytego scenariusza większego znaczenia nabierają zachowania wybiegające poza rutynę lub działania, które nie pojawiały się w założeniach scenariusza publicznego albo miały tam marginalny charakter (1985, s. 317). W ukrytym scenariuszu zawarta jest postawa osób

³¹ W jednej z izolowanych gmin Wysokiego Atlasu marokańskiego, potencjalny partner z Polski w kilku miejscowościach proponował przeprowadzenie szkoleń z zakresu pierwszej pomocy medycznej. Jego propozycje spotkały się z umiarkowanym zainteresowaniem. Za to w toku negocjacji, we wszystkich wypadkach, na plan pierwszy wypływał postulat dofinansowania rozbudowy infrastruktury wsi.

³² Opisana sytuacja miała miejsce w jednej ze wsi Anty-Atlasu, gdzie żywy jest ruch odrodzenia berberskiej świadomości etnicznej i kulturowej. Jednym z głównych pól aktywności lokalnego stowarzyszenia prorozwojowego jest podtrzymanie (odtworzenie) miejscowego folkloru. Wsparcie materialne dla działalności prorozwojowej (np. budowy ujęcia wody lub drogi) dostarczają tu ziomkowie – emigranci do Casablanki lub Europy.

³³ Nawet w ramach elementów szkoleniowych projektów rozwojowych, chętniej oczekiwane są gotowe produkty (np. podręczniki, pomoce dydaktyczne) niż związane z nimi zajęcia (ćwiczenia, wykłady). Mogłem się o tym przekonać także na gruncie polskim. Podczas prowadzenia szkoleń dla nauczycieli polskich szkół z zakresu edukacji rozwojowej, ich uczestnicy byli bardziej „wdzięczni” za dostarczane w ich ramach pomoce dydaktyczne, niż gotowi poświęcić czas na wykłady i ćwiczenia.

tworzących poszczególne komponenty łańcucha obecności w projekcie. W uproszczeniu, sprowadza się ona w dążeniu do osiągania osobistych korzyści z jego istnienia. Dla znacznej grupy operatorów rozwoju z krajów „darczyńców” będą to – jak już wspomniałem – materialne i niematerialne bonusy (możliwość dominacji, spełnienie romantycznych marzeń, uzyskanie wyższego statusu społecznego, egzotyczne podróże, dostęp do darmowego sprzętu, itp.). Dla wielu aktywistów organizacji rozwojowych z krajów beneficjentów (zwierzchników lokalnych stowarzyszeń oraz instytucji) takim bonusem, zależnie od rangi i miejsca w łańcuchu obecności, staje się podkreślenie i legitymizacja własnej pozycji społecznej (np. wodzów wioskowych, merów lub dyrektorów szkół), bądź dostęp do projektowych „gadżetów” (galanterii promocyjnej w rodzaju drobnych urządzeń elektronicznych lub elementów odzieży) a zwłaszcza możliwość wyjazdu szkoleniowego do kraju europejskiego (lub USA).

Zagadnienie ukrytego scenariusza łączy się bezpośrednio ze znaną dobrze w antropologii rozwoju „zasadą wybiórczości” (Olivier de Sardan 1995, s. 133–134). Rzadko zdarza się, że cały zakres propozycji i tematów danego projektu stworzony przez jego autorów z krajów „inicjatorów” jest przyjmowany w całości przez „odbiorców”. Przeważnie podlega on selekcji lub wręcz ulega znacznej redukcji („amputacji”), na poszczególnych etapach jego wdrażania³⁴. Przeciętny beneficjent projektów rozwojowych nie jest ich biernym odbiorcą. Przeciwnie, przejawia w tej sferze znaczną kreatywność³⁵. Jedną z form tej kreatywności jest właśnie aktywne wybieranie i przyswajanie przez adresatów tych elementów projektu, które odpowiadają ich potrzebom i wizji świata a odrzucanie lub marginalizowanie innych. Zasada streszczająca się z hasła „dajcie coś” jest zatem niczym innym jak kreatywną, wybiórczą konceptualizacją projektu rozwojowego, jego zawłaszczeniem przez słabszego nominalnie partnera.

Istnienie dwóch modeli konceptualizacji projektów rozwojowych nie jest obojętne dla ich efektywności i adekwatności odmiennych metod i kryteriów ich ewaluacji. Jak dowodzą badania antropologii rozwoju (Olivier de Sardan 1995, s. 134), rozdział pomiędzy konceptualizacją projektu autorstwa jego inicjatorów a dokonywaną przez jego adresatów, prowadzi do nieprzewidzianych pierwotnie efektów. Fakt, że beneficjenci, motywując się własnym światopoglądem i kierując się definiowanym przez siebie interesem, wybiórczo adaptują poszczególne komponenty projektu powoduje powstanie tak zwanych „efektów pobocznych”, nie przewidzianych w scenariuszu publicznym. W ten sposób, jak mogłem obserwować we wszystkich badanych przeze mnie krajach, pojawienie się zagranicznej (lub sterowanej przez władze centralne danych państw) oferty pomocy rozwojowej generowało (wspomniane już) masowe

³⁴ Tak, jak niezmiernie rzadko projekt przyjmowany jest w całości, tak i rzadko zdarza się, że jest odrzucany w całości. Jak zauważają praktycy: w określonych okolicznościach pewne tematy po prostu „działają”, inne zaś nie (Olivier de Sardan 1995; Vorbrich 2013a).

³⁵ Do najważniejszych form kreatywności potencjalnych beneficjentów projektów rozwojowych należy przybieranie nowych ról społecznych oraz tworzenie instytucji kompatybilnych z przemysłem rozwojowym i zachodniego typu strukturami społeczeństwa obywatelskiego (lokalnych stowarzyszeń prorozwojowych), zdolnych do absorpcji strumienia zachodniej pomocy rozwojowej. To zagadnienie omawiam w kilku opracowaniach (Vorbrich 2012a, 2012b, 2013a, 2013b, 2013c).

wręcz powstawanie struktur społeczeństwa obywatelskiego oraz zjawisko, często dość zaciętej, rywalizacji pomiędzy społecznościami lokalnymi o dostęp do strumienia dóbr i usług oferowanych przez „świat dostatku”³⁶.

Formułowanie celów projektu oraz ewaluacja stopnia ich osiągnięcia jest, co już zasygnalizowałem powyżej, ściśle związana ze sposobem jego konceptualizacji. Materialne, ekonomiczne, jak i symboliczne rezultaty projektów bywają przedmiotem napięć, manipulacji i współzawodnictwa. Odmienne pojmowanie celów projektu przekłada się zatem często na różnicowanie kryteriów oceny jego efektów. W najbardziej zauważalny sposób na kryteria ewaluacji rzutują odmienne wartości kulturowe i perspektywy ewaluacyjne partnerów. Partnerzy ulokowani na szczycie piramidy „konfiguracji rozwojowców” (darczyńcy, decydenci, kierownicy projektów) i wynajęci przez nich profesjonalni ewaluatorzy z natury rzeczy preferują ewaluację ilościową. Fetyszyzuje ona dane liczbowe jako porównywane i przydatne w sprawozdaniach oraz ocenie efektywności w skali globalnej³⁷. Partnerzy ulokowani na niższych poziomach konfiguracji rozwojowców, a zwłaszcza beneficjenci projektów skłaniają się ku nieformalnej ewaluacji jakościowej, bardziej subiektywnej i trudniej uchwytej statystycznie. Taki model ewaluacji uwzględnia tak niewymierne zmienne, jak poczucie satysfakcji beneficjentów bezpośrednich oraz tzw. interesariuszy, a także, we właściwy im sposób definiowanych, członków danej wspólnoty. Beneficjenci formułują bowiem własne interpretacje i konceptualizacje procedur i celów rozwoju. Traktując dany projekt jako nowe źródło prestiżu i zasobów, petryfikujących tradycyjne struktury i wzory kulturowe, rozmiągają się w ten sposób z intencjami donatorów oraz innych inicjatorów projektu. Dla nich jest mniej ważne, np. czy z nowo wybudowanej studni lub szkoły skorzysta odpowiednio duża liczba rodzin lub dzieci,

³⁶ Rywalizacja ta może przybierać postać osobistych animozji pomiędzy lokalnymi notablami lub liderami organizacji pozarządowych. W Mali zdarzało się, że w miejscowościach, w których prowadziłem badania terenowe, w ciągu kilku dni powoływano (*ad hoc*) nowe stowarzyszenia prorozwojowe, których przedstawiciele zgłaszali się do mnie, traktując moją osobę jako potencjalnego sponsora. W tym samym kraju członkinie zarządu kobiecego stowarzyszenia ogrodniczek rywalizowały o dostęp do możliwości wyjazdów do Europy. Przewodnicząca stowarzyszenia sugerowała wręcz, że powinienem ją zaprosić do Polski, bo skarbniczka tegoż stowarzyszenia „była już we Francji” u sponsorów finansujących rozwój upraw warzyw. W Kamerunie wodzowie sąsiednich wiosek, widząc moje zainteresowanie problematyką rozwojową, zwrócili się do mnie o pomoc w rozstrzygnięciu sporu na tle dostępu do zewnętrznych źródeł finansowania projektów rozwojowych. Z kolei w Maroku, pewnego wieczoru do mojej kwatery przybyła w sekrecie delegacja miejscowych mieszkańców, informując konfidencjonalnie, że tutejszy naczelnik gminy umożliwił mi kontakt tylko z tymi lokalnymi stowarzyszeniami rozwojowymi, które działają we wsiach dających mu poparcie polityczne.

³⁷ Z fetyszyzacją liczb zetknął się każdy prowadzący projekty rozwojowe, korzystający z publicznych (państwowych) źródeł finansowania, a często i nawet ze źródeł prywatnych. Oficjalne wzory sprawozdań z projektów finansowanych przez polskie MSZ kładą duży nacisk na dokładne określenie (i udokumentowanie) liczby beneficjentów (tak bezpośrednich, jak i pośrednich), poszczególnych działań. Także całkiem „prywatni” sponsorzy koordynowanego przeze mnie projektu budowy studni w Afryce, przed zadeklarowaniem określonej sumy, wymagali szczegółowych wyliczeń: ile osób będzie korzystać z finansowanej przez nich inwestycji, co w warunkach afrykańskich (rozproszonego i mobilnego osadnictwa), nie było łatwe do określenia.

ale czy inwestycja (lub działanie przynoszące korzyści ich uczestnikom) uwzględni potrzeby i układy społeczne konkretnej grupy, wspólnoty lokalnej lub etnicznej³⁸.

W konsekwencji owo, nominalnie pożądanę z perspektywy upowszechnienia idei rozwoju, przywłaszczenie i przeformułowanie projektów rozwojowych, objawiające się w odmiennym konceptualizowaniu idei rozwoju przybierać może postać, która niekiedy obraca się przeciw jego pierwotnym założeniom i celom.

LITERATURA

- Bates Robert 1974, *Ethnic Competition and Modernization in Contemporary Africa*, *Comparative Political Studies*, vol. 6, no. 4, s. 457–484.
- Crewe Emma, Harrisom Elisabeth 1998, *Whose development? An ethnography of aid*, Zed Books, London–New York.
- Comaroff Jean, Comaroff John 2011, *Etniczność sp. z o.o.*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Escobar Arturo 1991, Anthropology and development encounter: The making and marketing of Development Anthropology, *American Ethnologist*, vol. 18, no. 4, s. 658–682.
- Ferguson James 1999, *Expectations of modernity: myths and meanings of urban life on the Zambian Copperbelt*, University of California Press, Berkeley.
- Jensen Michael, Meckling Wiliam 1976, Theory of the firm: management behavior, agency cost and owership structure, *Journal of Financial Economics*, vol. 3, s. 305–360.
- Lyotard Jean-Francois 1979, *La Condition postmoderne: Rapport sur le savoir*, Éditions de Minuit, Paris.
- Long Norman 2001, *Development Sociology. Actor perspectives*, Routledge, London–New York.
- Long Norman, Long Ann 1992, *Battlefields of knowledge. The interlocking of theory and practice in social research and development*, Routledge, London.
- Olivier de Sardan Jean-Pierre 1995, *Anthropologie et développement. Essai en socio-anthropologie du changement social*, Khartala – APAD, Paris–Marseille
- Przeworski Adam 1985, *Capitalism and social democracy*, Cambridge University Press, New York.
- Russell Bertrand 2000, *Dzieje filozofii Zachodu i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego*, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Scott James 1985, *Weapons of the weak: Everyday form of peasant resistance*, Yale University Press, New Haven–London.
- Shaping...* 1996, *Shaping the 21st century: The contribution of development cooperation*, OECD, Paris.
- Sztompka Piotr 2005, *Socjologia zmian społecznych*, Znak, Kraków.
- Thomas William Issac, Znanięcki Florian 1976, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Vorbrich Ryszard 2010, Garnek żelazny i garnek gliniany, czyli społeczeństwo plemienne w zderzeniu ze społeczeństwem narodowym i globalnym. Przypadek Kamerunu, *Lud*, t. 94, s. 143–158.
- 2012a, Agent kontaktu – agent rozwoju. Od społeczeństwa kolonialnego do społeczeństwa globalnego, [w:] *Rozwój a kultura. Perspektywy poznawcze i praktyczne*, red. R. Vorbrich, PTL, Wrocław, s. 131–147

³⁸ Już na wstępie prac studyjnych nad projektem budowy studni w Kamerunie, miejscowi partnerzy sygnalizowali mi potrzebę ich lokowania w pobliżu domostw lokalnych wodzów, co często stało w sprzeczności z wymogami technicznymi (przebiegiem żył wodnych itp.). Podobnie, podczas prowadzenia projektu edukacyjnego, mogłem zauważyć (i doświadczyć) dbałość miejscowych partnerów (dyrektorów szkół), aby wśród młodocianych uczestników warsztatów edukacyjnych znaleźli się synowie i córki lokalnych elit.

- 2012b, *Plemienna i postplemienna Afryka. Koncepcje i postaci wspólnoty w dawnej i współczesnej Afryce*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- 2013a, Dyskurs rozwojowy – między perspektywą kolonialną a neokolonialną, [w:] *Antropologia stosowana*, red. M. Ząbek, IEiAK UW, MCDMiM UKSW, Warszawa, s. 239–256.
- 2013b, “Sorghum Wealth” versus “Money Wealth” or the hybrid nature of post-tribal economies, *Hemispheres. Studies on Cultures and Societies*, vol. 28 [w druku].
- 2013c, Wspólnota krwi a wspólny cel, czyli Gemeinschaft i Gesellschaft w kontekście afrykańskim, [w:] *Ex Africa semper aliquid novi*, red. J. Łapott, M. Tobota, t. 2 [w druku].

Wittgenstein Ludwig Josef Johann 2000, *Dociekania filozoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

RYSZARD VORBRICH

‘LET’S DO SOMETHING’ – ‘GIVE US SOMETHING’:
TWO CONCEPTUALISATIONS OF DEVELOPMENT PROJECTS

Key words: Africa, Development projects, Development agents, Beneficiaries

The paper discusses the results of a research project entitled *Passive beneficiary versus local partner of development projects. Conceptualisation and adaptive strategies concerning development cooperation of African local communities (Comparative study)*. The research was conducted in Cameroon, Mali and Morocco in 2011–2013. Author’s experiences from previous research conducted in Africa were also used to write this paper.

The Author, by referring to a postmodern development critics, analyses two models of development project conceptualisation. He labels them with contrary phrases: ‘let’s do something’ and ‘give us something’.

The analysis gains from the theory of linguistic games by Ludwig Wittgenstein and from the concept of two scripts of a project (public and secret ones).

The basic thesis of the paper says that applying the given model depends on the place in a chain of presence in the project. The first model is associated by the Author with project initiators (so called ‘developpers’), while the second with the beneficiaries (so called ‘being developed’).

Existence of these two models of development projects conceptualisation is connected with selective attitudes towards what the particular development project can offer (including its technological package). Selecting one of these two models has essential meaning for project’s effectiveness.

R. V.

Adres Autora:

Prof. dr hab. Ryszard Vorbrich

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM

Św. Marcin 78, 61-809 Poznań

e-mail: vorbrich@amu.edu.pl